Rok II. Kraków-Podgórze, wtorek 26 stycznia 1904. Nr 20.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50 Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie **p. St. Cyrankiewicz**, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor i wydawca: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (TELEFON 512) – od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. – Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. ——— W chwilach ważnych dodatki popołudniowe i wieczorne.



Szkoła tkacka w Rakszawie: Widok na przędzalnię, apreturę i magazyn gotowych wyrobów.



Kościół w Rakszawie.

(Patrz artykuł: „Nasze szkoły przemysłowe“ na str. 2).

O Wawel — dobra nowina.

W ostatniem sprawozdaniu p. Ulanowskiej o stanie składek na Wawel czytamy:

„...pozostaje zatem 102.845 kor. 51 hal. z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie zamku królewskiego na Wawelu, skoro tylko z wojska opróżniony zostanie i na muzeum narodowe odnawiać się będzie“.

Oznajmienie to uspokaja społeczeństwo zapewniając, że składki publiczne nie będą użyte na nic innego, tylko na odnowienie zamku w tym celu, ażeby tam muzeum narodowe umieszczonem zostało. P. Ulanowska mówi o tem, jako o rzeczy, która się sama przez się rozumie, jak gdyby to już było postanowionem.

Musimy przypuszczać, że oznajmienie to opiera się na jakichś pewnych danych. Dotychczas było wiadomem, że kontrakt, zawarty z fiskusem, wykluczał bezwarunkowo nawet myśl umieszczenia na zamku wawelskim muzeum narodowego. Kontrakt ten odbiera krajowi i miastu wszelkie prawo wtrącania się do Wawelu, zastrzega bowiem, że ma tam być wyłącznie i jedynie rezydencya cesarza i dynastyi. Gdy przecież, o ile wiemy, a wynika to z natury stosunków, cesarz, dwór ani marzą, ani chcą słyszeć o tem, żeby na Wawelu aktualną rezydencyę urządzać, wynika stąd, skoro kraj Wawel odkupił, że na jakieś inne cele zamek królewski musi być przeznaczony, zatem fatalny kontrakt, zawarty z fiskusem, musi być odmieniony, klauzula, wykluczająca z Wawelu kraj-właściciela, musi być wykreśloną. Domagamy się tego usilnie w licznych artykułach, pomieszczanych w „Ilustracyi Polskiej“ i w „Nowinach“.

Oznajmienie p. Ulanowskiej każe przypuszczać, że przecie może rozpoczął już ktoś akcyę w Wiedniu w celu zmiany kontraktu. Więc dlatego nazywamy je dobrą nowiną.

Nie należy czekać i zwlekać: zmiana kontraktu i przygotowania do odnowienia, powinny być jak najrychlej dokonane, ażeby natychmiast, w miarę usuwania się wojska — odnawianie się rozpoczęło. *Idem.*

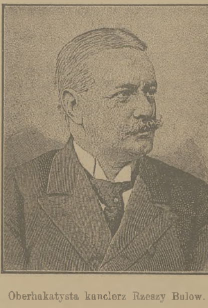
Krzyżak grozi.

W sejmie pruskim toczą się znowu obrady nad polityką „bzika antypolskiego“ — a kanclerz Bülow, ten typowy Prusak, zapowiedział nowe środki prześladowcze przeciw górnośląskim Polakom. Górny Śląsk zabrały Prusy Austryi przed stu laty w drodze prostego rabunku: wzmagająca się — mimo germanizatorskiej akcyi księży-centrowców — świadomość narodowa ludu polskiego, niepokoi Prusactwo i chcieliby ją stłumić w zarodku — po krzyżacku.

Szlachetny Bülow oświadczył w sejmie dnia 23 bm.:

„Co do stosunków na Górnym Śląsku, nie ulega żadnej wątpliwości, że polska agitacya na Górnym Śląsku przybrała charakter wprost antypruski i antyniemiecki. Bezwątpienia ma ona na celu oderwanie Górnego Śląska od Niemiec i pozyskanie jego dla Polski. Tym celom służy tamtejsza prasa, tamtejsze stowarzyszenia, zgromadzenia i biblioteki ludowe, niemniej akcya ekonomiczna, prowadzona przez „banki ludowe“. Tem większą wagę musi rząd do tego przykładać, by Górny Śląsk pozostał pruskim i niemieckim. Górny Śląsk, *kraj żelaza i czarnych dyamentów*, jest tak samo nieodzowny dla ekonomicznego rozwoju Niemiec, jak terenem, niezbędnym dla naszej obrony w razie zawikłań z zagranicą. Zaostrzenie się stosunków między polskimi robotnikami na Górnym Śląsku, a niemieckimi przedsiębiercami w czasach pokojowych, stanowi samo przez się poważne niebezpieczeństwo. W razie zawikłań międzynarodowych polska agitacya w gęsto zaludnionym kraju granicznym byłaby tak niebezpieczną, że nie ma może drugiego takiego punktu w całej monarchii, gdzieby pielęgnowanie pruskiej i niemieckiej idei było właśnie tak koniecznem, jak na Górnym Śląsku.

Już z historycznych powodów stosunki na Górnym Śląsku ukształtowały się inaczej, aniżeli w Poznańskiem i Prusiech Zachodnich. Polska agitacya powołuje się tam na identyczność języka, aby także ten kraj zagarnąć dla przyszłej Polski. Ręka w rękę z polską agitacyą idzie tam agitacya socyalistyczna w



Oberhakatysta kanclerz Rzeszy Bulow.

nienawiści przeciw wszelakiej władzy i przeciw ideom monarchicznym i patryotycznym. Jedni nie ustępują drugim! Będziemy więc musieli na Górnym Śląsku chwycić się środków energicznych, tych samych, co w Poznańskiem i Prusiech Zachodnich, ale ponad to i innych środków. W tych kwestyach dadzą wyjaśnienia poszczególni ministrowie.

Chciałbym jeszcze tylko dodać, że także kierujące, wyższe niemieckie warstwy na Górnym Śląsku powinny, w większym, niż dotąd stopniu, przykładać rękę do urzeczywistnienia tego celu. Nie wystarczają tu zgromadzenia, rezolucye i nawoływania rządu. Dla odzyskania tego, co żywioł polski uzyskał na Górnym Śląsku przez zgromadzenia, prasę, winni Niemcy nietylko Polaków naśladować, ale nadto powinni starać się o przewyższenie ich. Na czele Śląska stoi doświadczony mąż stanu. Rozporządza on funduszem dyspozycyjnym dla utrzymania i wzmocnienia żywiołu niemieckiego w okręgu opolskim, a gdyby fundusz ten nie wystarczał, mówca postara się o jego zwiększenie. — Rząd nie opuści Niemców także i na Górnym Śląsku i uczyni wszystko, co będzie mógł, aby Śląsk pozostał tem czem jest od czasu, odkąd hołduje ideom wielkiego króla, to jest ideom pruskim i niemieckim".

Cóż na to powiada centrum (t. j. stronnictwo niemieckich katolików), rzekomi sojusznicy Polaków?

Centrum również zaraziło się oddawna hakatyzmem. P. Bachem, przywódca centrum, żąda także, aby Polacy odstąpili od swych wszechpolskich dążności i byli dobrymi Prusakami; słowa potępienia zaś polityki antypolskiej wypadły wcale blado i ograniczały się oświadczeniem: że stronnictwo mówcy nie może popierać polityki, która przekracza granice prawa i sprawiedliwości.

A posłowie polscy milczeli.

Czekają więc Górnoślązaków nowe prześladowania. Ale Pan Bóg i na Prusaków ma swoje sposoby.

Bywały już państwa stokroć większe niż Niemcy, a dzisiaj nie ma ani śladu po nich, chyba gdzieś pod ziemią na pustyni — ruiny. Przyjdzie i Prusakom na śpiczasty koniec. Więc byle jeno w Poznańskiem i na Górnym Śląsku trwać, trwać, a ziemi się dzierżyć — to my na swoim zagonie zostaniemy — a z nimi to już kiedyś Pan Bóg sprawiedliwość zrobi.

Nasze szkoły przemysłowe:

Szkoła i fabryka sukna w Rakszawie.

W dobie, gdy zależy nam tak bardzo na uprzemysłowieniu Galicyi, na baczną uwagę zasługują nasze szkoły przemysłowe.

Jednę z największych galicyjskich szkół, szkołę i fabrykę tkacką w Rakszawie, chcemy tutaj przedstawić czytelnikom.

Przemysł sukienniczy rozpowszechniony był w Rakszawie od czasów bardzo dawnych. — Wyrabiano tam koce i grube sukna, poszukiwane bardzo na zimowe okrycia podróżne, a przedewszystkiem na bundy i kurtki. Kiedy jednak zagranica poczęła dostarczać takich samych wyrobów o wiele tańszych, przemysł sukienniczy w Rakszawie upadł.

Dopiero w roku 1893 z inicyatywy komisyi kraj. dla spraw przemysłowych i dzięki akcyi łańcuckiego posła B. Żardeckiego, powstała w Rakszawie szkoła tkacka, a jednocześnie z nią założyło Akcyjne Towarzystwo dla wyrobów tkackich i sukienniczych przędzalnię wełny i apretownię sukna.

Obecnie Szkoła łącznie z fabryką Towarzystwa wyrabia: sukna grube, strzyżone i czesane oraz wielbłądzie na bundy podróżne i burki, dalej sukna lodeny na zimowe ubrania i kurtki myśliwskie; sukna mundurowe i t. p.

Prócz tego wszystkiego Towarzystwo posiada jeszcze na składzie gotowe wyroby tkackie, a mianowicie: wszelkiego rodzaju płótna, jakoto: na prześcieradła, koszule, poszwy, sukna itp. — jednem słowem wszystkie wyroby w zakres tkactwa wchodzące. — Wyrabiają je na rachunek Towarzystwa krajowe warsztaty tkackie: w Krośnie, Łańcucie, Gorlicach i Glinianach.

Fabryka rozwija się bardzo dobrze. Do niedawna wprawdzie szersza publiczność nie interesowała się wyrobami rakszawskiej fabryki, dziś jednak wobec hasła „Popierajmy przemysł krajowy" popyt za wyrobami rakszawskiemi wzrasta do tego stopnia, że aby odpowiedzieć teraźniejszemu zapotrzebowaniu, musiano prócz ruchu dziennego zaprowadzić w fabryce także i ruch nocny.

Ilustracye nasze przedstawiają budynki należące do krajowej szkoły sukienniczej i fabryki sukna i kościół w Rakszawie.

Z sali sądowej.

Kraków 25 stycznia.

(cz.) **Miły współlokator.** Jerzy Sporysz, 21-letni pomocnik handlowy mieszkał na stancyi z kilku studentami. Przyciśnięty „potrzebą" skradł jednemu studentowi kilka koron, które miał na utrzymanie, drugiemu książki, a wreszcie przy sposobności i broszkę złotą pannie Oliwównej.

Kradzieży się wypiera, twierdząc, że pieniędzy i książek nie brał, a co do broszki, to tylko kupił od jakiegoś nieznajomego kartkę zastawniczą na nią i odsprzedał ją handełesowi Gajerowi.

Trybunał pod przewodnictwem r. Muczkowskiego skazał oskarżonego na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

(cz.) **Druh od serca.** Józef Stasiak przyjechał do Krakowa, a że nie chciało mu się wcale pracować, żył w ten sposób, że zaznajamiał się z młodymi ludźmi, wkręcał się do ich mieszkań i przy sposobności ich okradał; w ten sposób okradł sześciu przyjaciół na blisko 300 K.

Przyznał się do winy, bo „cóż miał robić". Trybunał ukarał go 3 miesięcznem ciężkiem więzieniem, a po odsiedzeniu kary, będzie Stasiak, jako rosyjski poddany, wydalony z granic państwa.

(cz.) **Ze świata „artystycznego"**, czyli awantura śpiewaków na chórze kościelnym.

Dwaj śpiewacy kościelni Bemowski i Klein. pokłócili się przy bilardzie, bo pan B. zakończył partyę „buserem" zamiast zrobić „czystego sztosa". Wskutek tego p. B. utrzymując, że wygrał, nie chciał zapłacić „7 centów" za partyę i stąd powstała kłótnia, przeplatana obrazowymi epitetami.

W kilka dni później spotkali się „partnerzy" przed kościołem św. Anny, gdzie mieli śpiewać na chórze w czasie uroczystości św. Jana Kantego. Tutaj na schodach, znów przyszło do awantury, a rozgniewany p. Klein.

SIEWCA ZŁOTA

czyli

HANDLARZE DUSZ.

33

Ledwo Basztoń wszedł do izby, żandarmi wyskoczyli z szopy. Czterech rzuciło się do izby za nim, dwu stanęło przy oknie ze strzelbami, gotowemi do strzału.

W izbie nagle zabrzmiał jakby ryk wściekłości. Kostek nie mógł poskromić nerwowej ciekawości i podbiegł bliżej; posłyszał w głębi domu straszny łomot i ujrzał jak nagle futryna drzwi poszła w drzazgi i jak z izby wraz z wydartemi z zawiasów drzwiami wypadł na podwórze kłąb zwiniętych ciał, Basztoń z czterema żandarmami, którzy jak pijawki uczepili się jego bar i ramion.

Z kłębu ciał dźwignęła się nagle postać olbrzymia Basztonia. Obaliwszy pchnięciem w piersi piątego żandarma, który kolegom pośpieszył na pomoc, Basztoń skoczył z powrotem do izby i próbował wejście zabarykadować szafą, ławami, łóżkiem, co znalazł pod ręką.

Pięciu żandarmów dźwigało się tymczasem z ziemi; jeden miał rękę zwichniętą. Stanęli przed barykadą drzwi i żaden, poznawszy siłę Basztonia, nie okazywał ochoty do przełamania zapory i schwytania oszalałego wielkoluda.

Szósty żandarm, który dotychczas nie brał udziału w walce, widząc pogrom kolegów, zdjął strzelbę i postąpił ku oknu. Za nim podsunął się Kostek.

— Człowieku, tyś chyba rozum stracił, tyś chyba waryatem! — wołał żandarm przez okno. — Pomyśl, co cię czeka!

Kostek, zaglądając przez szyby okna, widział w słabem świetle lampy Basztonia, jak stał w środku izby i ciężko dyszał. Snać zmiarkował już, że tu z żoną się nie zobaczy, że ta opuściła to mieszkanie.

— Słuchaj Basztoń, poddaj się i wyjdź dobrowolnie, bo cię śmierć czeka inaczej.

Basztoń nie odpowiadał wcale.

— Jeszcze raz wzywam cię człowieku upamiętaj się, bo strzelam!

Z okolicznych domów, na hałas, wywołany bójką, poczynali wychodzić mieszkańcy zdziwieni, przerażeni, ciekawi. Ten i ów, dowiedziawszy się o co chodzi, pokpiwał z żandarmów, że w sześciu nie mogą dać rady jednemu. Żandarmów doprowadziło to do wściekłości.

— Basztoń, po raz trzeci w imieniu prawa, wzywam cię odsuń szafę i poddaj się dobrowolnie.

Żandarmi, stojący na podwórzu, podsunęli się pod drzwi, z wyjątkiem tego jednego, który mając rękę zwichniętą, klął półgłosem i stanął na uboczu. Jeden ustawił się w pozycyi do strzału, trzej rozstawili się po obu stronach zrujnowanych drzwi, gotowi przychwycić Basztonia, gdyby ten próbował ucieczki.

Żandarm, stojący przed oknem, zmierzył przez szybę do Basztonia!

— Panie, bój się pan Boga, nie strzelaj pan! — zawołał Kostek i chciał przytrzymać żandarma za rękę.

Ale w tej chwili padł strzał.

Dym zasłonił okno. Kostek usłyszał tylko jakby brzęk i łoskot tłuczonego szkła, a w izbie nagle zapanowała ciemność. Czy Basztoń był trafiony? tego nie wiedział. Zdawało mu się, jakby słyszał jęk, ale mogło to być i złudzenie rozgorączkowanej wyobraźni.

Żandarm odstąpił o kilka kroków od okna, nabijając powtórnie strzelbę i gotując się do powtórnego strzału, na wypadek, gdyby Basztoń przez okno próbował ucieczki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wobec tego, że Bemowski nie uczuwał potrzeby oddania „7 centów“, zakwestyonował mu „honor“.

P. Bemowski nie mógł reagować na obrazę na świętem miejscu, (było to na schodach przed kościołem), więc na razie schował złość do kieszeni, a skoro przyszli na chór, odrzekł zamaszyście, że „gdyby nie kościół, to dałby mu za tę obrazę w papę“. Klein odpowiedział mu po swojemu i znów się obaj porządnie zwymyślali.

Otóż p. Klein stawał dziś przed trybunałem oskarżony o to, że wywołał zgorszenie publiczne w kościele.

P. Klein tłómaczył się, że był rozdrażniony „obietnicą“ p. Bemowskiego, a chóru tak dalece nie uważa za integralną część kościoła, zresztą awantura odbyła się „półgłosem“, a na kościele nikt tego nie zauważył.

Dr Lewicki, broniący p. Kleina, podniósł, że „dusze artystyczne są zawsze drażliwsze ponad miarę zwykłych śmiertelników i wiele rzeczy się im przebacza“ (ożywiona wesołość na sali) i dlatego prosił o uwolnienie p. Kleina od zarzuconej mu winy.

A gdy do tego p. Klein przeprosił Bemowskiego za „przezwiska“ i zapewnił go o swojej sympatyi, trybunał uwolnił p. Kleina od winy, a przewodniczący trybunału p. Muczkowski dał im przestrogę, by odtąd przy bilardzie zawsze się umówił, czy kończy „buzer“ czy też „czysty“.

Ze słowami „chodźcie kumotrze“ opuścili zwaśnieni salę sądową.

Z KRAJU.

Z Bochni. Dnia 21 we czwartek o godzinie 7 rano, odbyło się w tutejszem kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za spokój dusz poległych bohaterów z 63 roku. W nabożeństwie brała udział przedewszystkiem młodzież gimnazyalna, która odśpiewała kilka pieśni patryotycznych. W sobotę o godzinie 12 w południe odbyło się drugie nabożeństwo żałobne za staraniem tutejszego Sokoła.

Z okazyi rocznicy powstania urządził Sokół w własnym budynku uroczysty wieczór, w skład którego wchodziła orkiestra (grała kilka utworów A. Langera), deklamacya i chór pod batutą p. Nigrina. Liczne oklaski zdobył sobie p. Kozłowski, profesor gimn., gorącą przedmową. Na zakończenie były żywe obrazy.

W niedzielę po południu odbył się pod przewodnictwem p. Włodka (marszałka powiatu) i p. Maissa (burmistrza Bochni, posła do Sejmu) **wiec przemysłowy**, na którym omawiano sprawę rozszerzenia przemysłu krajowego.

Przed paru dniami zmarła tu nauczycielka Bronisława Nowakówna.

Z Żywca piszą nam: Rzeźnicy nasi, idąc za przykładem krakowskich, a mając po temu dość siły, bo siedzą w radzie miejskiej i trzęsą miastem, podnieśli przed miesiącem ceny mięsa o 8 halerzy na kilogramie, a obecnie zapowiadają nowe podrożenie, tak, że kilogram mięsa ma kosztować 1 koronę 20 hal. Sądzimy, że obywatele z panami rzeźnikami sobie poradzą, bo ostatecznie nie obywatele są dla rzeźników, ale rzeźnicy dla obywateli.

Z Nowego Targu. Onegdaj wybuchł w naszem mieście pożar o godz. 11 w nocy, wewnątrz jednego z domów, w podłodze trocinowej. Niebezpieczeństwo było wielkie, gdyż obok stoją stodoły ze sianem i materyałami palnymi i tylko dzięki energicznej akcyi mieszkańców, między nimi i kobiet, które w konewkach nosiły wodę i gasiły ogień, udało się ogień zlokalizować. Pokazało się przy tem że hydrofon był zepsuty, sikawki i węże zamarznięte, a baseny gminne z wodą zamarzły. Rzuca to bardzo przykre światło na tutejszą straż pożarną. Przyczyną pożaru było lekceważenie ustawy budowlanej i przepisów ogniowych.

41 rocznicę powstania z r. 1863 obchodzono uroczyście. Odbyło się nabożeństwo żałobne za poległych, Czytelnia katolicka urządziła wieczorek, a wieczór odśpiewano pod krzyżem na grobie powstańców pieśni patryotyczne.

Tyfus zwolna wygasa w Nowym Targu.

Z Nowego Sącza piszą nam: W Żeleźnikowy, wsi, leżącej niedaleko naszego miasta, wybuchł onegdaj w nocy pożar w stodole Marcina Skocznia. Pożar rozszerzył się i objął wkrótce wszystkie budynki mieszkalne i gospodarcze z całym inwentarzem trzech gospodarzy Skoczniów. Przebudzeni gospodarze ledwie z życiem uciekli, z wyjątkiem Wojciecha Skocznia, który się ciężko poparzył, ratując swe dziecko. Odwieziono go do szpitala powszechnego w Nowym Sączu. Szkoda nieubezpieczona wynosi przeszło 6.000 koron.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 26 stycznia.

KALENDARZ.

Dziś we wtorek Matyldy. — Jutro we środę Jana Chryzostoma. — Pojutrze we czwartek Karola.

Wschód słońca 26 b. m. o godz. 7 min. 44; zachód o godz. 4 min. 44; długość dnia godzin 9 min. 00.

Termometr wskazywał o g. 7 rano —3° C.

Wtorek.

Teatr. W miejskim „Zmartwychwstanie“ sztuka w 5 aktach z pow. L. Tołstoja przeróbka H. Bataille'a.

Wykłady. W uniwersytecie ludowym (w sali muzeum techn.-przem.) wykład dra W. Heinricha pt. „Fizyka materyi“ o godz. pół do 8 wieczór.

Konferencye. W auli Collegium novum konferencya doc. dra St. Kutrzeby na temat: „Poglądy na ustrój Polski w przeszłości“ o godz. 5 po poł.

Środa.

Teatr. W miejskim „Wesele „Figara“ komedya w 5 aktach Beaumarchais'a.

Z TEATRU.

(Kobieta bez znaczenia, sztuka w 4 obrazach Oskara Wilda, przekład pny Beaupré.)

Z powodu wystawienia we Wiedniu i Berlinie jednoaktowego dramatu tegoż autora p. t. Salome pisano wiele, obszernie i różnie o autorze. Dzieła i prace Wilda mają swoją odrębną cechę: są interesujące przedewszystkiem ze względu na osobę twórcy. Zwykle twórca znika poza dziełem, tu przeciwnie, najczęściej utwór rozpływa się poza postacią tego, który tworzył.

Sława czy rozgłos Oskara Wilda poczęły się przedewszystkiem stąd, że wszedł w kolizyę z zakrzepłemi pojęciami tak bardzo w istocie konwencyonalnego społeczeństwa jak angielskie, że rzucił się odważnie na drobne przewrotności towarzyskiego i społecznego życia. To czyniło go interesującym wśród swoich, potem wśród obcych. Ekscentryczny sposób życia, jaskrawe pozory zewnętrzne, śmiały ton w tem co mówił i pisał, zwróciły na niego uwagę ogółu. Miał odrazu dwa stronnictwa bezwzględnych zwolenników i bezwzględnych nieprzyjaciół, warunki, jak wiadomo takie, wśród których wykołysują się prawdziwe talenty, nawet gminne.

Nieszczęściem w zawodzie literackim Wilda było to, że po pozorach sądząc za wiele się po nim spodziewano. Brak miary jest jedną z chronicznych wad ustroju ludzkiego myślenia. Po Wildzie spodziewano się czegoś niezwykłego, nadzwyczajnego, czegoś co będzie największem i najnowszem.

Tym oczekiwaniom Wilde nie uczynił zadość, gdyż było to oczywiście rzeczą niemożliwą. Wilde był błyszczącym umysłem, władającym biegle pojęciami zwłaszcza tam gdzie szło o paradoksy, ale orłem nie był nigdy. Pisał rzeczy interesujące, nawet głębokie i dużej wartości i byłby niezawodnie stał się sławnym, (w codziennem znaczeniu tego wyrazu) gdyby nie rozgłos, który jego sławę poprzedził.

Prócz tego Wilde popadł w kolizyę z kodeksem karnym, popełnił przestępstwo, karane dotychczas surowo w niektórych państwach europejskich.

Skazany na ciężkie więzienie przez sąd przysięgłych, padł złamany, bo oczywiście potem nie mógł już marzyć o jakimkolwiek wzięciu w purytańskiem społeczeństwie angielskiem. Nazwisko jego znikło z afisza teatralnego, z półek księgarskich i dopiero za granicą, po latach, dzieła Oskara Wilda znalazły pewne wzięcie a nawet należne uznanie.

Siedząc w więzieniu pisywał poezye, rzeczy przeważnie pozbawione głębszej wartości i niższe od wspaniałych strof Pawła Verlain'a, który również w podobnych warunkach tworzył swoje przecudne strofy... religijne.

* *

„Kobieta beznaczenia“ jest jako utwór sceniczny rzeczą słabą. Brak sceniczności i nieudolność bajki, zatracającej atmosferą starych, rozwlekłych, sentymentalnych romansów angielskich — rażą tem bardziej w zestawieniu z dyalogiem niekiedy wprost wspaniałym, przykuwającym słuchacza do każdego wyrazu, wypowiadanego na scenie. Przy takich sztukach poznaje się, że akustyka naszego teatru posiada znaczne ułomności. W niektórych miejscach, zwłaszcza we fotelach bocznych, nic nie słychać. Możeby przy sposobności nowych adoptacyi ogniowych, kosztem 30.000 koron cy reńskich i ten brak gmachu poprawiono.

„Kobietą bez znaczenia“ jest biedna uwiedziona dziewczyna, należąca do „towarzystwa“ ale od tego towarzystwa odepchnięta. Autor zjadliwie przeciwstawia tej osamotnionej, zapomnianej a szlachetnej kobiecie, czczość, nicość i przewrotność kobiet i mężczyzn uznanych i szanowanych. A swoje własne poglądy i wnioski kładzie w usta Miss Worsley młodej samodzielnej purytanki, która jest weredyczką z urzędu przez wszystkie akty.

Sztuka nie ma usterek, w budowie jest

Z teatru. (Repertuar). We wtorek „Zmartwychwstanie“ sztuka w 5 aktach hr. L. Tołstoja i H. Bataille'a (ceny zniżone do połowy). We środę „Wesele Figara“ komedya w 5 aktach Beaumarchais'a (przedstawienie popularne). We czwartek „Kobieta bez znaczenia“ komedya w 4 aktach Oskara Wilde. W sobotę „Syn nadnaturalny“ historya w 3 aktach Greneta Dancourt'a (nowość). W niedzielę o godz. 3 po południu „Kopciuszek“ widowisko fantastyczne ze śpiewami i tańcami w 8 obrazach (ceny zwykłe); o godzinie 7 „Syn nadnaturalny“ itd.

Opieka nad teatrem. Z okazyi pożaru w Ameryce, magistrat nasz dokonał inspekcyi teatru i zarządził różne nowe środki bezpieczeństwa. Bardzo to dobrze i wszyscy z uznaniem powitali dbałość magistratu. Ale, że *pro primo*, żyjemy w Krakowie, w tym starożytnym grodzie, który nieraz już pozazdrościł laurów chwały starożytnej Abderze, że *pro secundo* wicewładca miasta, p. dr Leo, lubi harmider (gdyż harmider świadczy o jego „znanej energii“) więc też narobiono z okazyi inspekcyi teatru gwałtu i hałasu nie mało i wydano ukazów i reskryptów bez liku, którychby śp. Abdera zgoła się nie powstydziła.

Pewnego np. ranka p. Spitziar otrzymuje ukaz z prezydyum, *aby podczas prób rannych żelaznej kurtyny nie podnoszono!!* Pan Kotarbiński kazał naturalnie kurtynę podnieść, boby próba wcale odbyć się nie mogła; ale na widok tego nieposzanowania leowego reskryptu, nowy inspektor teatralny, p. Stroka, poszedł z raportem do pana wiceprezydenta. Pan wiceprezydent raczył istotnie zezwolić na podnoszenie kurtyny „aż do dalszego rozporządzenia“ (dosłownie!).

Podczas antraktu sobotniej premiery lekarz teatralny, p. dr Kwiatkowski, chciał wejść za kulisy przez owe żelazne drzwi, znajdujące się po prawej stronie sceny. Pan inspektor Stroka w chwili, gdy dr K. chciał drzwi otworzyć, pochwycił go za rękę, próbował mu klucz odebrać i *zabronił mu wstępu*. Przyszło przy tej sposobności do burzliwej sceny. P. Stroka opierał się na rozporządzeniu prezydyum, że prawo wstępu za kulisy z kurytarza przysługuje tylko reżyserowi, dyrektorowi i p. Zawiejskiemu. Lekarz teatralny zaś, jeżeli chce chodzić za kulisy, niechaj *wniesie podanie do prezydyum magistratu!*

O ile zakaz *palenia* papierosów na scenie i w korytarzach jest bezwzględnie słuszny, o tyle znów śmieszne jest zabranianie palenia w garderobach. W niedzielę personal teatralny od 11 przed południem, a artyści od 2 popołudniu do 11 w nocy pozostawali bez przerwy w gmachu teatralnym (odbywały się dwa przedstawienia). Jakże można wymagać, aby ci zmęczeni ludzie nie zapalili sobie papierosa w zamkniętych, murowanych garderobach swoich? A jednak tak jest. I z surowego polecenia pana dra Leo, p. Stroka prowadzi śledztwo i spisuje protokoły n. p. z fryzyerem teatralnym, podejrzanym o zbrodnię zapalenia papierosa w garderobie! Ba, na p. inspektora nałożono nawet obowiązek *rewidowania* służby teatralnej, czy który nie ma fajki przy sobie...

Wogóle, ile się tam teraz protokołów spisuje, tego zwykły śmiertelnik należycie ocenić nie zdoła. Zabawnych na ten temat historyjek moglibyśmy opowiedzieć więcej, ale powyższe wystarczą do scharakteryzowania nagłej teatralnej gorliwości prezydyum stołecznego miasta Krakowa i jego organów wykonawczych.

Natomiast z uznaniem podnosimy szereg faktycznie pożytecznych zarządzeń, jak powiększenie personalu maszynistów (za co już nie dyrekcya, lecz miasto zapłaci!) lepszy nadzór straży, oraz projekt przeróbek za kulisami. Wewnętrzne urządzenie teatru, garderoby, kurytarze okazały się wadliwemi i zmiany są wskazane — a że one sporo grosza będą miasto kosztowały, to znowu inna kwestya.

Przy tej sposobności niepodobna jednak nie wspomnieć o przeciążeniu pracą naszej straży pożarnej. Szeregi jej muszą być koniecznie zwiększone. Dziś ci ludzie po 48 godzinach służby idą na dalszą służbę, to znaczy, że ta służba trwa 72 godziny! Nadto pogotowie straży w teatrach i lokalach publicznych zostało obecnie tak pomnożone, że na strażnicy zostaje podobno tylko 13 strażaków do dyspozycyi. To w razie pożaru większego w mieście stanowczo za mało.

Wogóle — ileż błagi jest w tej nagłej gorliwości magistrackiej! Aktorowi nie wolno zapalić papierosa w zamkniętej garderobie, ale magistrat przy ul. św. Marka wybudował (prowizoryczny) skład dekoracyj, ogromną budę z desek, napełnioną palnym materyałem *w śródmieściu*... Tak, ale o tem się nie mówi, to nie papierosy.

Najzabawniejszy jest jednak rezultat gorliwej akcyi wiceprezydyalnej. Oto gdy protokołów, reskryptów i rekursów spiętrzyły się stosy, gdy harmider doszedł do pełni natężenia, pan Friedlein podziękował panu Leowi za jego starania, świadczące o znanej energii i oświadczył (w sobotę), że sam będzie się zajmował nadal kontrolą teatralną. Poczciwy pan Friedlein! Teraz już w teatrze wszystko będzie, „jak bywało“.

Z teatru ludowego. W niedzielę, jako w 41 rocznicę styczniowego powstania dano w teatrze ludowym dramat H. Stroki p. t.: „W roku 1863“. Sztuki, przejętej uczuciem patryotycznem, wysłuchała ze skupieniem licznie zgromadzona publiczność. Artyści grali wcale poprawnie, zwłaszcza pp.: Kalinowski, Strzelecki, Karliński i pani Wirowska. Oklaskiwano szczególnie żywe obrazy z „Polonii“ i „Lituanii“ Grottgera, układu p. Karlińskiego, który je ilustrował deklamacyą.

Uroczysty niedzielny obchód styczniowego powstania w Sokole zagaił czcigodny O. Anioł podniosłemi słowy.

Przemówienie to streszczamy poniżej:

Święcimy 41-rocznicę powstania z r. 1863. Celem obchodów narodowych jest po pierwsze: przypomnieć tym, którzy nas gniotą, żeśmy nieśmiertelni — albowiem mamy swą historyę — język bogato rozwinięty, literaturę zajmującą poważne miejsce w piśmiennictwie cywilizowanego świata. — Po drugie: Obudzić nadzieję niezachwianą, że przetrwamy burze i uciski, a na wzór cierpiącego 3 wieki Kościoła — odzyskamy wolność i swobodę — bośmy narodem-jeńcem. — Po trzecie: Nauczyć nas, jak pielęgnować ojczystą mowę, jak wnikać w ducha dziejów polskich — jak kochać ziemię rodzinną i stawać w jej obronie. Jednym z takich obchodów, to dzisiejsza rocznica walki pełnej poświęcenia i ofiary, walki wywołanej grozą prześladowania, ucisku, gwałtu potęgi Rosyi, nad biednym rozdartym narodem ujmującym się za swojemi prawami.

Walka rozpaczy, walka bezbronnego prawie ludu z przemożną armią. — Walka lubo przynosząca wiele strat — jednak najszczytniejsza w ostatniej dobie dziejowych wypadków. Bo straty doznane w styczniowem powstaniu, to straty treści czysto materyalnej — Zupełnie to rzecz naturalna. Wszak w każdej wojnie smutny zawsze los zwyciężonych!

Mimo to powstanie z r. 1863 ważną odgrywa rolę w narodzie naszym z powodu stron swoich dodatnich. Ono to podniosło ducha patryotycznego w całej Polsce, przypominając nieprzedawnione nigdy prawa nasze. — 2. Wpoiło w lud przywiązanie i miłość ziemi ojczystej. — 3. Przyspieszyło stanowcze uwłaszczenie włościan!

To też nie wolno nam rzucać kamieniem potępienia na uczestników walki o niepodległość w r. 1863. — Owszem, w imię ich idei pracować w szeregu zwartym nad uświadomieniem ludu — a gdy ten będzie w całej swojej potędze szczerze polskim, zrzucim z łatwością kajdany niewoli — i zmartwychwstanie Matka nasza święta!

VII. Konferencya historyczna odbędzie się we wtorek dnia 26 bm. Referent doc. dr Stanisław Kutrzeba mówić będzie o poglądach na ustrój Polski w przeszłości. Charakterystyka szkół historyi prawa, dzisiejszy stan polskiej nauki, jej stosunek wobec teoryi zagranicznych wypełnia treść zagajenia.

VIII. i ostatnia Konferencya historyczna odbędzie się we czwartek dnia 28 bm. Konferencyę tę poświęconą „stosunkowi nauk społecznych do badań nad historyą“ — zagai doc. dr Stanisław Grabski, a udział w niej przyrzekli lwowscy badacze doc. dr Szelągowski i dr Zygmunt Gargas.

W Kole artystyczno-literackiem odbędzie się we środę 27 bm. odczyt prof. dra Straszewskiego „Lionardo da Vinci, jako filozof“, a następnie wspólna wieczerza. Początek punktualnie o $7^1/_2$ wieczór.

Z Tow. tatrzańskiego. Na onegdajszem posiedzeniu wielkiego wydziału towarzystwa rozpatrzono plany i kosztorysy na budynek pocztowy w Zakopanem, postanowiono wziąć udział w wystawie przyrodniczo-lekarskiej i hygienicznej, która odbędzie się we Lwowie w lipcu br. i w myśl wniosków komisyi redakcyjnej uchwalono wydać w br. jako premium pamiętnik, ozdobiony licznemi ilustracyami.

Członkami Tow. dermatologicznego w Wiedniu zostali zamianowani pp.: prof. dr Władysław Reiss i dr Eugeniusz Borzęcki z Krakowa.

Akademickie Koło Tow. „Szkoły ludowej“ odbyło we czwartek 21 stycznia

---

interesującą, a wystawiona była na naszej scenie z ogromnem opracowaniem szczegółów i bardzo efektownie. Dużo światła zieleni, wspaniałe toalety dam, fraki i białe gorsy panów, przy wytwornym dyalogu w bardzo dobrym przekładzie, oto zalety, które powinny zdecydować o kilkakrotnem przynajmniej powtórzeniu „Kobiety bez znaczenia“.

Grano sztukę wprost doskonale. Panie Wolska, Sulima, Rutkowska, Mrozowska nawet pna Olchowska, która znakomite momenty swej roli utraciła przez zbyt ciche mówienie — składały artystyczną całość w scenach konwersacyjnych. Pan Sobiesław zabłysnął w całej świetności we właściwej dla niego roli wytwornego rezonera, pan Leszczyński z miarą a w scenie aktu trzeciego z prawdziwie artystycznem odczuciem przeprowadził rolę nieprawego syna „Kobiety bez znaczenia“. Doskonały epizod z roli starego pastora stworzył p. Przybyłowicz.

Atoli na największe uznanie za pracę artystyczną tego wieczoru należy się pnie Arkawin. Grała „kobietę bez znaczenia“, z taką miarą, tak pięknie, z takiem uczuciem, że widzowie, przyzwyczajeni do nierównej i zwykle szablonowo patetycznej gry tej artystki, byli wprost zdumieni. Okazuje się, że miara a nadewszystko opracowanie roli są koniecznymi warunkami, których do rozwoju talentu potrzeba pnie Arkawin. Z ostatniej premiery wynieśliśmy też przekonanie, że ta artystka może być prawdziwie cenną siłą w polskim teatrze.

Sztukę prowadził p. Mielewski. Widownia mimo balu akademickiego była zapełniona. *Dr Włodzimierz Lewicki.*

b. r. nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem wybrano nowego prezesa w osobie p. Tomasza Buły. Również dokonano wyboru kierownika sekcyi odczytowej miejskiej i delegatów na zjazd „Ogniwa“ i walny zjazd Tow. „Szkoły Lud.“.

Bale i zabawy. Bal akademicki wypełnił w sobotę salę hotelu Saskiego po brzegi. Bal udał się bardzo dobrze. Przygrywała muzyka 13 p. p. Tańce rozpoczęły się około godziny 11 w nocy. Poloneza prowadził rektor uniwersytetu dr E. Krzymuski z p. rektorową Korczyńską. Do kadryla i mazura stawało po 70 par. Szczególnem powodzeniem cieszył się „mazur akademicki“, ułożony specyalnie na ten bal przez kapelmistrza Hecka. Tańce trwały do rana.

Na balu kupców i młodzieży handlowej, który się odbędzie w dniu 1 lutego, przyjęły dotychczas obowiązek gospodyń pp.: W. Anczycowa, J. Barberowska, drowa Carowa, Czaplicka, Zdzisławowa Zdanowiczowa, Karolowa Fronczowa, Gołkowska, Jachimska, Lipczyńska, Markusowa, Niesiołowska, Pagaczowa, Rohsekowa, Satałecka, Skalska, Sobolewska, Sulikowska i Wieczorkowa.

Administracya podatków w Krakowie zawiadamia, że wyciągi z nakazów płatniczych podatku osobisto-dochodowego, wymierzonego na rok 1903 p zez komisyę szacunkową dla m. Krakowa, zostały już sporządzone. Wykazy te odpowiednio wylegitymowani opodatkowani mogą przejrzeć w oddziale rachunkowym administracyi podatków (ul. Warszawska l. 4 na II. piętrze, nr drzwi 19) od godz. 9 do 1 z południa, przez 14 dni, od 26 stycznia włącznie do 8 lutego 1904 r.

Przerwa w ruchu tramwajowym powstała wczoraj o godzinie wpół do 9 na linii Most podgórski—Dworzec, od bramy Floryańskiej do dworca. Przyczyną tej przerwy było to, że przy wozie Nr 30 pękła oś. Również na tej samej linii o godz. 9 rano pękł pług przy jednym z wozów i dlatego wóz ten musiał odjechać do remizy celem naprawy.

Płanetnik. Wczoraj przyaresztowała policya pewną znakomitość w fachu złodziejskim. Przed kilku tygodniami przybył do Krakowa młody człowiek i zawitał do domu noclegowego p. Chlipalskiego na Kleparzu. Tutaj podał, że nazywa się Józef Juraszek i tak też został w policyi zameldowany. W czasie swego pobytu u p. Chlipalskiego nawiązał stosunki ze służącą p. Chlipalskiego i przyrzekał się z nią ożenić, „bo on o pieniądze nie dba“ i może zostać „doktorem albo księdzem“, jak tylko zechce. Służąca ta, nazwiskiem Magdalena Szarek, napisała list do parafii swojej do księdza o metrykę, a zarazem w liście rozpisała się szeroko o swojem przyszłem szczęściu z „doktorem“.

Proboszczowi wydało się to wszystko bardzo podejrzane i dlatego zawiadomił o tem policyę krakowską listownie. Juraszek, który jednak przeczuwał coś złego, znikł z Krakowa i dopiero onegdaj znów powrócił. Zaraz też został przyaresztowany. W śledztwie zeznał, że nazywa się Józef Jan Stryj. Dochodzenie wykazało, że Stryj jest znanym oszustem, który na Śląsku pruskim długi czas zabawiał się w płanetnika i czerpał z tego nowego fachu znaczne dochody. Pod pozorem czarów przyrzekał on ciemnym wieśniakom odkrycie znacznych skarbów, a za zaklęcia i czary kazał sobie dobrze płacić. Ponieważ jednak tamtejsza policya jego osobistością nie bardzo sympatycznie zajmować się zaczęła, przeto Stryj zbiegł ze Śląska.

Kolejowy złodziej. Pod tym tytułem donieśliśmy, że onegdaj w Trzebini nieznany sprawca skradł wieśniakowi z Kosowy srebrny zegarek. Sprytny ten złodziej został przyaresztowany i nazywa się Stanisław Szewczyk. Nic nie pomogło mu zręczne wyskoczenie z wagonu przez okno pod Łobzowem, bo i tak dostał się do aresztu.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj usiłowała odebrać sobie życie pewna prostytutka, która „zawiedziona w miłości“, połknęła kawałek szkła. Zrozpaczoną kobiecinę odwiozło Tow. ratunkowe na oddział chirurgiczny.

Ze Lwowa: Telefonem d. 25 stycznia.

(Pokrzywdzeni kolejarze. — Urzędnicy pocztowi — Zjazd del. Czytelni).

Wczoraj odbyło się tutaj zgromadzenie kolejarzy. Na porządku dziennym była sprawa awansu styczniowego i regulaminu pracy. — Uchwalono rezolucyę, w której wzywa się centralną egzekutywę kolejową, aby bezzwłocznie po porozumieniu się z kolejarzami w całem państwie wdrożyła akcyę w interesie pokrzywdzonych kolejarzy. Druga rezolucya protestuje przeciwko ogłoszonemu w warsztatach dyrekcyi krakowskiej regulaminowi pracy.

Wczoraj odbyło się tutaj zgromadzenie pocztowych urzędników pomocniczych. Uchwalono założyć własne towarzystwo. Wybrano prowizoryczny wydział, który ma się zająć sprawą statutów i zwołaniem następnego walnego zgromadzenia.

Wczoraj odbył się tutaj zjazd delegatów czytelni ludowych, akademickiego Koła towarzystwa szkoły ludowej, na którym wygłoszono szereg referatów pomiędzy innemi zaś o potrzebie powszechnej organizacyi i łączenia się w stowarzyszenia, o wyodrębnieniu Galicyi, jako jedynego środka wzmocnienia przemysłu galicyjskiego i o znaczeniu Galicyi dla pracy narodowej wobec innych zaborów. Zjazd zakończyła wspólna uczta.

Ze świata.

Arcyksiążę Ferdynand Karol. Urzędowa gazeta węgierska „Magyar Nemzet“ oświadcza wobec pogłosek o rzekomym blizkim terminie ślubu arc. Ferdynanda Karola z p. Bertą Czuber, że cesarz jeszcze w tej sprawie wcale głosu nie zabierał, więc nie może być jeszcze mowy o terminie ślubu, a zwłaszcza tak blizkim, jak pisano.

Gogo warszawski. Nie małą sensacyę na wieczorze tańcującym u państwa R. sprawił p. K. znany złoty młodzieniec warszawski swoim strojem. Oto w chwili, kiedy tańczono kontredansa, do sali wszedł p. K., przystrojony w garnitur frakowy koloru.... białego, w białe lakierki, a natomiast bielizna, t. j. gors koszuli, kołnierzyk i mankiety były koloru czarnego, a pod szyją widniał krawat koloru... różowego! Szapoklak dla całości również był koloru białego. Kostyum ten, jak go nazwano „nadmodernistyczny“ wywołał nie mało wesołości. Pan K. zapewnia, że oryginalny ten strój jest jego wynalazku i że jest pewnym, iż wkrótce znajdzie naśladowców i na większych zebraniach w „wyższym świecie“, „białych fraków i czarnych gorsów“ nie zabraknie. Może się i nie myli.

Ofiara pojedynku amerykańskiego. Dnia 5 stycznia prawnik Koloman Misik zastrzelił się na stacyi kolejowej w Nowych Zamkach. Był on ofiarą pojedynku amerykańskiego. Oto zakochał się w pewnej pannie, w której równocześnie kochał się jakiś inny młody człowiek. Młodzieniec ów wezwał więc Misika, aby sprawę swej miłości rozstrzygnęli przez pojedynek amerykański. Misik zgodził się widocznie na to i wyciągnął czarną gałkę, wskutek czego odebrał sobie życie. Przy nim znaleziono następujący list z daty 1 stycznia. List ten brzmi: „Co jest łatwiejszem: żyć czy umrzeć? Twój czas już nadszedł: kiedyś zabił moje serce, ja zabiję twoje szczęście! Chciałbyś żyć! Ja do tego nie dopuszczę! Wiem, żeś nie zapomniał o dacie, ale mimo to przypominam ci ją. Teraz umrzesz. Co będzie ze mną? Nie wiem. Czy kochasz i teraz jeszcze? Ja kocham jeszcze ciągle. Spiesz się, bo tylko jeden wystrzał! *Nemo*“. Policya śledzi za autorem tego listu.

Miłosny dramat na wsi. Niezwykły dramat, na tle nader romantycznem, rozegrał się w tych czasach we wsi Turobiu w gub. lubelskiej.

We dworze pp. K., właścicieli majątku, służyła wraz z matką swą kucharką, młoda dziewczyna, Hanka, lat około 18. Hanka słynęła na okolicę istotnie niezwykłą urodą — nie brakło jej też wielbicieli; trzymani jednak byli z daleka tak przez matkę strzegącą córki, jak oka w głowie, jak i przez piękną Hannę, która na zabój zakochała się w stangrecie, dziarskim Benedykcie K.

Młody i przystojny chłopak pałał nie mniejszem uczuciem ku swej wybrance, niestety, matka, nie widząc odpowiedniej partyi dla swej córki w stangrecie, oparła się stanowczo pobraniu się młodej i tak dobranej pary, tembardziej, że o względy Hanki starał się również zamożny gospodarz z tejże wsi.

Hanka zrazu słuchać nie chciała o starszym od niej gospodarzu, matka jednak uparła się, aż wreszcie po roku blisko perswazyi, próśb i gróźb córka uległa namowom. Wyznaczono dzień ślubu i weselisko odbyło się hucznie i bogato, jak na zamożnego gospodarza przystało.

Młoda oblubienica oświadczyła nazajutrz po ślubie, że „matczynej woli uległa, ale jeżeli poczuje, że ma zostać matką — sobie i dziecku odbierze życie“. Groźby tej naturalnie nikt nie brał na seryo, gdyż wypowiedziana ona została w chwili niezwykłego rozdrażnienia pięknej Hanny! w czasie bowiem ceremonii zaślubin przystąpiono, jak zwykle u ludu, do młodej mężatki, by obciąć jej włosy, nawiasem mówiąc, przepyszne. — Piękna Hanna oparła się jednak uświęconemu tradycyą zwyczajowi, a gdy obecni koniecznie chcieli dopełnić obrządku, zrozpaczona dziewczyna uciekła się pod opiekę dworu — i dopiero wstawiennictwo panny K. wpłynęło, że pięknej Hannie włosy pozostawiono. Poczciwi kmiotkowie uważali to z góry za zły omen, a dziewczyna wtedy rzuciła swą złowrogą pogróżkę.

Minęło kilka miesięcy i młoda mężatka poczuła, że ma zostać matką. Obawy jej sprawdziły się — znienawidzony jej człowiek miał zostać ojcem jej dziecięcia. W dziewczynie krew zakipiała, myślą była ciągle przy swym ukochanym, a była zbyt uczciwą, by nawet niekochanego męża zdradzać.

Pewnej nocy też mając zamiar z góry uplanowany, Hanka wstała z łóżka, a zaparłszy okna, wyszła z chaty, zamykając za sobą wszystkie drzwi, poczem pod słomianą strzechę podrzuciła płonącą żagwię.

W mgnieniu oka dach i całe obejście objęły płomienie, a Hanka upewniona, że znienawidzony jej małżonek nie zdoła się wydobyć z ogarniętej płomieniem chaty i świadoma w zupełności całej grozy swego czynu, pobiegła do pobliskiego stawu, rzucając się z swą tęsknicą i kochaniem zrozpaczonego serca, w głębię silnych fal.

Tragiczne to rozwiązanie ponurego dramatu świadczy aż nadto wymownie o niezwykłym romantyzmie naszego ludu, a jest zarazem przestrogą dla rodziców, którzy jedynie w majątku i dobrobycie widzą szczęście córki, nie bacząc, że łamiąc życie i depcząc porywy serc młodych, przyczyniają się do nieszczęścia jedynego dziecka, a jak w tym wypadku — do zbrodni.

Napadnięta przez jaguary. W hipodromie paryskim daje obecnie przedstawienia znana menażerya Bostocka. Między innemi występuje w niej pogromicielka zwierząt, panna Morelli, zwana „królową jaguarów“,

z tresowanemi jaguarami. W tych dniach, w chwili, gdy pogromicielka weszła do klatki, dwa jaguary, uważane za najpojętniejszych jej uczniów, rzuciły się na nią, przewróciły i wpiły się zębami w piersi jej i plecy. — Panna Morelli byłaby na miejscu zabita, gdyby nie trzeci jaguar, który rzucił się na towarzyszów i odpędził ich od ofiary. Nadbiegł tymczasem Bostock i wystrzałami z rewolweru nie pozwolił powrócić zwierzętom do leżącej. — W końcu wyciągnięto nieszczęśliwą z klatki za włosy. Rany jej są bardzo ciężkie.

Katastrofa wodna w Bloemfontain, przypisana początkowo pęknięciu rur wodociągowych — jak obecnie dochodzą wiadomości — spowodowaną była wypadkiem żywiołowym, mianowicie trąbą morską, która nawiedziła śliczną stolicę kolonii Oranje.

Potop wody w mgnieniu oka zatopił całą niemal dzielnicę miasta. Liczne domy, między którymi trzy hotele, runęły w gruzy. Liczba ofiar dotąd niewiadoma. Sceny w zalanych budynkach mieszkalnych nie dadzą się opisać.

Ochotniczy korpus ratunkowy przy pracy nad ocaleniem zaskoczonych nurtami — dokonywał istnych cudów odwagi.

Bloemfontain, stolica byłej rzeczypospolitej Oranje (obecnej Oranje-River Colony), należy do najładniejszych miasteczek Afryki Południowej. Ciche, skromne, schludne, posiada nader pracowitą, skrzętną ludność.

Co znaleziono po pożarze w teatrze Iroquois? W domu nr 58 przy ulicy Dearbau — jak donosi urzędowy dziennik „Illinois", wystawiono do odbioru przedmioty znalezione wewnątrz teatru Iroquois po pożarze lub później na zwłokach ofiar.

Są to przeważnie klejnoty, pieniądze w gotówce, lub przedmioty toaletowe.

Same klejnoty, zegarki i pieniądze zajęły na razie cztery wielkie szafy wystawowe. — Przedmioty, ułożone porządkowo w pudełkach zamkniętych, nosiły na przykryciu numer zwłok, do których należały. Rzeczoznawcy oceniają wartość samych klejnotów na 150.000 dolarów (600.000 pięćset koron).

Wysokość tej sumy tłómaczy się zamiłowaniem niektórych Amerykanek do całkowitego obwieszania się biżuteryą. I tak: na zwłokach jednej z uduszonych kobiet, prócz 400 dolarów w gotówce, znaleziono za przeszło 1.000 dolarów klejnotów. Dalej pozbierano liczne żakiety fokowe, bobrowe, barankowe i t. p., wartości często do 1.000 dolarów, kapeluszów damskich, bucików, kołnierzy i mufek futrzanych i t. p.

W jednej z tych ostatnich znaleziono woreczek, zawierający za kilka tysięcy dolarów brylantów.

Policya bez przerwy toczy sądową walkę ze złodziejami najróżniejszymi płci obojej, czyniącymi nadzwyczajne nieraz wysiłki dla bezprawnego zdobycia któregokolwiek z cenniejszych przedmiotów.

Telefonem i Telegrafem.

Mianowania.

Lwów, 25 stycznia. Ministerstwo handlu zamianowało kontrolora pocztowego Władysława Bętkowskiego zarządcą poczt w Tarnobrzegu.

Hr. Tisza a obstrukcya.

Budapeszt, 25 stycznia. „Budapesti Hirlap" pisze, że Tisza jutro albo pojutrze zwróci się do obstrukcyonistów z napomnieniem, że obecnie wybiła ostatnia godzina do złożenia niezwyczajnej broni. Jeżeli obstrukcya nie usłucha tego napomnienia, będzie zwołaną delegacya. Delegacya potrwa do 20 lutego. Izba posłów w tym czasie nie odbędzie posiedzeń. Potem zostanie zmieniony regulamin Izby posłów i załatwione konieczności państwowe. Po załatwieniu konieczności państwowych ma nastąpić rozwiązanie Izby. Nowe wybory odbyłyby się z końcem kwietnia lub z początkiem maja. Do wszystkich tych zarządzeń Tisza ma już upoważnienie.

Panika w teatrze.

Berlin, 25 stycznia. Jak dzienniki donoszą, w „Deutsches Theater", wczoraj podczas przedstawienia zawaliła się część sufitu w kurytarzu. Wśród publiczności powstała panika, tem bardziej, że tuman kurzu wzbudził obawę, że powstał pożar. Publiczność, która zaczęła się cisnąć ku wyjściom, uspokoił pewien aktor, poczem przedstawienie odegrano do końca.

W parlamencie niemieckim.

Berlin, 25 stycznia. Izba przyjęła rezolucyę, aby posłowie otrzymywali dyety 20 mk. dziennie (dotychczas tego nie było).

Krzyżacy grożą.

Berlin. 25 stycznia. W sejmie pruskim minister spraw wewn. bar. Hammerstein, wygłosił nową antypolską mowę.

Pos. X. Jażdżewski odpowiada bardzo blado. Zarzuca rządowi, że stał się w Górnym Ślązku powodem rozgoryczenia ludności polskiej. Polacy przecież nie dążą do oderwania się od Prus, lecz żądają tylko równego ich traktowania z innymi obywatelami. W końcu wzywa rząd, by nie zakazywał używania na zgromadzeniach polskich języka polskiego.

Hammerstein odpowiada, że spokój na Górnym Ślązku zapanuje dopiero wtedy, **gdy nie będzie Polaków,** tylko Prusacy, mówiący po polsku.

Minister nazywa dalej „Sokołów" przyszłą *armią polską.* Przypomina, jakie było usposobienie w Poznaniu podczas odsłonięcia tam pomnika ks. Bismarka. Jeden z polskich dzienników napisał, że pomnik ten jest „skandalem dla prowincyi poznańskiej", a gdy w dniu urodzin cesarskich jedno z polskich miast iluminowano, napisał, że naród polski nie ma powodu do radości! Iluminacya w dniu urodzin cesarza sprzeciwia się polskim przekonaniom! — Oto są wierno-poddańcze uczucia Polaków! Któryżby naród pozwolił na to? Zdaje się, że nasza cierpliwość jest za wielką. Nie mamy tu wogóle do czynienia z przeciwnikiem nam równym: **naszą rzeczą rozkazywać, a ich rzeczą słuchać!**

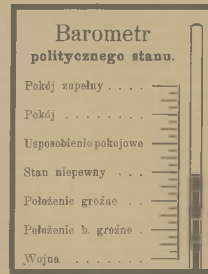
Pożar w Aalesund.

Chrystyania. 25 stycznia. Straż pożarna w Aalesund, widząc bezskuteczność swych wysiłków, zaprzestała około 12 w nocy akcyi ratunkowej. Straż ta przez 24 godzin bez przerwy była czynną przy ogniu. O godz. 8 rano przywrócono częściowo połączenie telefoniczne. Położenie jest rozpaczliwe.

Cesarz Wilhelm posłał do Aalesund okręt „Fenicya" ze środkami żywności dla 4.000 osób, oraz namiotami, barakami, drzewem, cieślami, lekarzami i siostrami miłosierdzia.

Z całej Norwegii nadpływają datki dla pogorzelców.

Aalesund, 25 stycznia. W Aalesund spalił się bank kredytowy z całym majątkiem. Rozdawanie żywności w porcie odbywa się wśród ogromnego natłoku. Wszystkie warstwy ludności pozbawione są wszelkich środków do życia. Miasto Aalesund zostało założone dopiero w r. 1824 i liczyło w 1900 roku 11.777 mieszkańców. Jest ogniskiem rybołowstwa i odznacza się zamożnością. Posiadało 156 okrętów.



Widmo wojny rosyjsko-japońskiej.

Londyn, 25 stycznia. Biuro Reutera donosi z Porto Arthura: Większa część floty znajdującej się w Porcie Arthura, zajęła stanowisko na zewnątrz portu na rozkaz rosyjskiej admiralicyi. Rozkaz ten spowodował wzgląd na wszelką ewentualność. Wyżsi oficerowie w Port Arthur są zdania, że kwestya, wojna czy pokój, rozstrzygnie się **w przeciągu jednego albo dwu dni.**

Petersburg, 25 stycznia. Na naradzie szefów wszystkich oddziałów administracyi mandżurskiej, wydano rozkaz sporządzenia listy rezerwistów mandżurskich, których liczba ma wynosić 80.000. Wojska rosyjskie, odkomenderowane na północ, znajdują się już w marszu. Dwa pułki miały wyruszyć w d. 21 i 22 bm.

Tokio, 25 stycznia. Rząd koreański ogłosił neutralność Korei (nie chce palca kłaść między drzwi). Sądzą tutaj, że oświadczenie Korei co do neutralności nastąpiło pod wpływem Rosyi. (Jednakże Rosya z neutralności Korei nie jest zadowolona.)

Petersburg, 25 stycznia. W kołach dyplomacyi zaczyna się znowu objawiać zaniepokojenie. Obawiają się odmownej odpowiedzi Japonii. Ministerstwo skarbu wyasygnowało dalsze 9 milionów rubli dla admirała Aleksiejewa na uzbrojenie.

Z ostatniej chwili.

Uwięzionego w sprawie defraudacyi w Przemyślówce, Seweryna Kavkę, b. urzędnika tramwaju, wypuszczono za kaucyą z aresztu śledczego. (Poprzednio wypuszczony został brat jego, księgarz kolejowy).

Burmistrz m. Podgórza, poseł dr Maryewski, otrzymał krzyż kawalerski orderu cesarza Franciszka Józefa, a inspektor policyi miejsk., p. Paleczny, srebrny krzyż zasługi z koroną — za gorliwą działalność w czasie zeszłorocznej powodzi. Aktu wręczenia dokonał starosta hr. Starzeński w niedzielę.

W teatrze miejskim d. 26 bm. **„Zmartwychwstanie"**, sztuka w 4 aktach z prologiem. hr. L. Tołstoja i H. Battaille'a.

Kniaź Niechludow . . .	PP.	Mielewski
Katiusza	„	Wysocka
Matrobla	„	Senowska
Przewodniczący sądu . . .	„	Przybyłowicz
Mikiszyn, adwokat . . .	„	Andruszewski
Simonson, skazaniec polit. . .	„	Sosnowski
Kryłców	„	Frączkowski
Marya Szczetynina	„	Sulima
Oficer eskorty	„	Jedynowski
Pomocnica lazaretowa . . .	„	Arkawin

Sędziowie przysięgli, aresztantki, dozorcy.

DYWANY

oryginalne perskie i tureckie, począwszy od Serdżad (modlitewników) aż do największych halij, jako to: Ferahan, Schiras, Muskabat, Gjeravan, Belndr, Medi, Kaiser i t. d. DYWANY tkane (kilimy) pirockie, bośniackie i prosorskie, o najoryginalniejszych wschodnich wzorach. PORTYERY, Firanki, Serwety i Kapy dywanowe tkane, wiązane, wełniane, oryginalne, brussamskie i z Damaszku w wielkim wyborze i od najniższych cen, poleca firma (489-11) Nr 5

Dr Nieć i S-ka

w Krakowie, Rynek 25. (Magazyn towarów wschodnich).

Komitet parafialny w Lubzinie
ad Ropczyce ogłasza

Licytacyę na budowę nowego murowanego kościoła za kwotę kosztorysową 80.000 Koron.

Oferty pisemne przyjmuje Ks. Maciej Miętus proboszcz, do 1-go lutego 1904 r.
Panowie przedsiębiorcy zechcą się po warunki budowy zgłaszać na plebanię. 84 3 3

Pracownia szat liturgicznych i przyborów kościelnych
Emilii Pydynkowskiej
w Krakowie, Mały Rynek l. 4.

Wykonuje nowe ornaty, kapy, baldachimy i chorągwie oraz restauruje starożytne szaty kościelne po cenach bardzo umiarkowanych.

99 11

„MERKURY“ Gazeta Losowań i Handlowa.

Dokładne wykazy wszystkich ciągnień oraz popularne artykuły z dziedziny handlu, przemysłu i bezstronne wskazówki o lokacyi kapitałów. 663 12

Bezpłatne dodatki:
KALENDARZYK BANKOWY
i „ROCZNIK FINANSOWY“

Prenumerata całoroczna tylko 3 kor. 50 hal. półroczna 1 kor. 80 hal. — Numera okazowe darmo

Adres: Administracya „Merkurego“ w Krakowie Rynek główny L. 5.

Rządowo uprawniona
FABRYKA WOD MINERALNYCH I SZTUCZNYCH
I SPECYALNYCH LECZNICZYCH
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4

wyrabią pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo
Wody mineralne, odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Giesbueblerska, Selterska, Vichy, Maryenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i dregueryach. Cenniki na żądanie franco.

WYRÓB KRAJOWY!!!

Założone w 1882 roku. Pierwsze krajowe Założone w 1882 roku.

TOWARZYSTWO TKACZY

pod wezwaniem św. Sylwestra W KORCZYNIE

odznaczone wieloma medalami zasługi na wystawach krajowych, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym otworzyło z swemi słynnemi z dobroci i trwałości wyrobami

SKLEP

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej l. 8

i poleca: **płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, kalesony, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg; **płócienka** kolorowe w różnych deseniach; **dreliszki** szare i kolorowe liberyjne; **dymy** zwykłe i adamaszkowe; **ręczniki** zwykłe i adamaszkowe; **obrusy z serwetami** w różnych deseniach i gatunkach, tak białe adamaszkowe, jak również kolorowe; **chustki** męskie i damskie białe; **ścierki** szare w deseń białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe lniane lub z kręconych nici ze szlakiem; **kapy** na łóżka; **kamgarny** czysto wełniane, **szewioty** (zengi) na ubrania męskie, letnie i zimowe różnego koloru i gatunku i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.

Polecając firmę naszą łaskawym względom, mamy zaszczyt kreślić się

48 11 z poważaniem **Dyrekcya.**

W żadnym innym składzie w Krakowie nie ma naszych wyrobów tylko przy ul. Sławkowskiej 8

Wielki wybór bielizny stołowej. — Skład wszelkiej bielizny gotowej.

Ceny fabryczne! te same, co na miejscu w Korczynie.

KRAKOWSKIE
Towarzystwo Pomocy Kredytowej

przy Zakładzie zastawniczym w Krakowie, Wiślna 3, przyjmuje WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI i płaci

6%

78 4

Materye wełniane
Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, **Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki** gotowe, **Koce, Kapy, Chodniki Wyprawy ślubne** poleca

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“
W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 1. 509-182-300

Zlecenia zamiejscowe wysyła się odwr. pocztą. — W niedziele i święta sklep zamknięty.
Ceny niskie, stałe.

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności

NOWO OTWARTY MAGAZYN

porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, **herbaty.** Wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym i łaskawym względom. **Ceny krakowskie.** 502-182-300

Najlepszym, najpiękniejszym i najmilszym Prezentem NA KARNAWAŁ

KWIATY

żywe, zawsze świeże, które ułożone w gustowne wiązanki, bukiety, koszyczki i żardynierki są przez wszystkich mile widziane. — Powyższe artykuły poleca Szan. Publiczności po bardzo przystępnej cenie.

SKLEP ŚWIEŻYCH KWIATÓW
KAROLINY MICHALSKIEJ

Prace odznaczone medalem złotym z wystawy ogrodniczej w Krakowie 1898 r. Dyplomem honorowym z wystawy Pracy Kobiet w Krakowie.

w Krakowie, ulica Szewska Nr. 23. — Telefon 363.

Zamówienia wszelkie z prowincyi uskutecznia odwr. pocztą. Cennik illustrow. na żądanie wysyła opłatnie.

Na Karnawał! Na Karnawał!

581 9 10

WINCENTY SATALECKI

pierwszorzędna **Fabryka parowa** wyrobów wędlin w zakres masarstwa wchodzących.

Główne składy w Krakowie, przy ul. Floryańskiej l. 18.
Filie w Wiedniu V. Schonnbrunnergasse l. 27.

wyrabia i poleca: Szynki praskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, sławne kiełbasy krakowskie: polędwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kiełbasę, słoninę paprykowaną białą polską, węgierską i wędzoną, smalec i sadła stare, wedzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, kiełbaski i serdelki wiedeńskie, kiszki podgardlane, ozory wędzone i gotowane w trzech gatunkach. 89 1 10

= Dwa razy dziennie świeży towar. =

Przesyłki uskutecznia odwrotną pocztą i koleją za zaliczką.



Ważne dla
Wieleb. Duchowieństwa.
Praktyczne i trwałe
złocenia ogniowe
kielichów, monstrancyj, puszek itp. sposobem dawniejszym, oraz **bogato zaopatrzony magazyn nowych naczyń kościelnych, wyrob ręczny, ceny fabryczne**, cenniki illustrowane darmo, poleca 90 1 10

Franciszek Kopaczyński
Kraków, Floryańska 47.

Księgi handlowe, Kopiały, Prasy do kopiowania, Papiery listowe i Koperty, wszelkie Druki tabelarne, Zawiadomienia ślubne, Bilety wizytowe drukowane i litografowane, polecają najtaniej

WACŁAW JANECZEK
przedtem
Janeczek i Woyciechowski
SKŁAD PAPIERU
w Krakowie, Rynek 8, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.
Skład ksiąg buchalteryjnych firmy F. Rollinger.

Ciepłe
Rękawiczki, Szale, Kaftaniki, Kamasze, Ubranka dziecinne, Kalosze zwykłe i śniegowce
poleca w wielkim wyborze najtaniej
Anastazy Froncz Kraków, Floryańska 17.

Modlitwa Jubileuszowa
do Najśw. Panny Niepokal. Poczęcia z obrazkiem 1 szt. 4 hal.
Nowenna do Opatrzności Boskiej 1 szt. 4 hal.
Modlitwy do Niepok. Poczęcia N. P. i do Cudow. P. Jezusa w kościele Maryackim z 2-ma obrazkami 1 szt. 10 h.
Koronki do św. Antoniego, litania i Responsorium z obrazkiem 1 szt. 6 hal.
do nabycia w handlu artykułów dewocyjnych
KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO
Kraków, plac Maryacki l. 8. (620-128-300)

SCHAMPOOING PETROLE
511 149-300
czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów
Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.
Perfumerye. — Fabryczny skład grzebieni.

KALOSZE PETERSBURSKIE
Russin, American, India, Rubber Cie w 25 fason., poleca
MAGAZYN NOWOŚCI
A. Skórczewskiego i Polakiewicza
w Krakowie, ul. Floryańska l. 13.

Pianista
biegle grający do tańca poleca się na zabawy i wieczorki z tańcami.
Adres: ul. **Niecała l. 8. I. p. na prawo.**

HANDEL
LEONA SYKUTOWSKIEGO
Kraków, ulica Szewska l. 21.
poleca obecnie najświeższe: Daktyle, Figi, Prunelki, Śliwki, Powidła, Marmolady owocowe, Owoce suszone na kompoty, Jarzyny suszone i konserwy z jarzyn, Kompoty, Konfitury, Miód praśny przedni, Ogórki kiszone, Korniszony, Rydze marynowane i kiszone, Masło kuchenne i deserowe, Sery, wszelkie towary kolonialne, Rumy, Koniaki, Wódki i Likiery, Punsze oraz Wina wszelkie
Zlecenia zamiejscowe wykonuje odwrotnie.

FILIA
c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego
Banku hipotecznego
w Krakowie
kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe,**
przyjmuje
depozyta i wkładki na książeczki rachunku bieżącego 285 5—
oprocentowując takowe
po 4%.

W KRAKOWIE
poleca się
HOTEL POLSKI
blisko kolei
przy ulicy Floryańskiej
(obok bramy Floryańskiej).
Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny b. przystępne od 60 ct. za pokój. UWAGA! Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. (494-27-)

W komisowym Zakładzie
SPRZEDAŻY i KUPNA
H. TELESZNICKIEJ
przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. p.
można **tanio** nabyć: Garnitury mebli, garnitur salonowy machon. w stylu baroc. Fortepiana, Pianino, i **wielki wybór sukni balowych,** kilka Sypialni stylowych orzechowych i machoniowych, Kredensa, Stoły do jadalń, duża Gabilotka sklepowa. Obrazy, Broń staroż., Biżuteryę, Kaseta srebrna na 12 osób, Brylanty, Dywany perskie i ang., Porcelanę saską, Rogi jelenie, Garderobę damską i męską, Mundury urzędnicze i wojskowe i wiele innych przedmiotów ant. machoniowych. Biblia złota klasyków starego i nowego testamentu. Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis. (516-4-52)

ZNAKOMITY FRYZYER
K. ROMAN
Kraków, Szewska 21,
poleca się Sz. Publiczności.
(363-24-)

Znakomite angielskie
Automat. łapki
na szczury 2 złr., na myszy złr 1·20. Łapią bez doglądania do 40 sztuk przez jedne noc, nie pozostawiając woni, i same się nastawiają. Łapka na szwaby „Eclipse“, łapiąca przez noc tysiące szwabów i karakonów, złr. 1·20. Wszędzie jak najlepsze wyniki. Liczne podziękow. nia i uznania. Wysyłka za zaliczką. 77 2 ?
Sprzedaje na miejscu i wysyła za zaliczką tylko **B. F. Paszkowski**, Dom handlowy. **Kraków, Karmelicka 44.**

Miód — patoka!
Naturalny pod gwarancyą, czysto pszczelny, kuracyjny i deserowy z własnej pasieki w blaszankach 5 kilowych po 6 koron. MIÓD do picia wyborny w praktycznych demionach 4 litrowych, po 5 kor. 70 hal. wysyła cały rok, opłatnie do każdej poczty wszystko za zaliczką. Pasieka Adama Górskiego p. Siemikowce koło Denysowa. Przy większym odbiorze znacznie taniej. 82 3-

---

Posadzki dębowe deszczułkowe, taflowe utrzymuje stale na składzie oraz wszelkie reperacye starych posadzek. J. KALANDYK w Krakowie, ul. Długa 19. (87 4 12)

Interes Naftowy
od lat 20 prowadzony, dobrze się rentujący, z powodu wyjazdu właścicielki
tanio do sprzedania
ul. Karmelicka Nr. 34.
86 3 3

Na śluby!
Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie (290-88-150)
P. GUZIKOWSKI
Grzegórzki 41, telef. 336.

Zastawione brylanty
perły, złoto, srebro i inne klejnoty **wykupuje się bezpłatnie**, celem zakupna po najwyższych cenach.
M. Brenner, ul. Szpitalna 9,
624 **jubiler.** 154-300

Obrączki ślubne złote wykonuje najtaniej i za grawirowanie tychże nic nie liczy.
S. Żołdani jubiler
Kraków Mikołajska 28.
(671 15-30)

SKLEPIK
KORZENNY
rentujący się bardzo dobrze, z powodu interesów familijnych, jest zaraz
do sprzedania
Wiadomość w Administracyi „Nowin“. 83 3 3

= WYRÓB KRAJOWY =
słynnego obuwia **ANTONIEGO TABORA**
w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielonej. 574 27 36
poleca w wielkim wyborze obuwie męskie po 4 złr. 50 ct., **damskie** po 3 złr. 50 ct. oraz **dziecinne.**

Za darmo
swoje towary nie oddaję, lecz sprzedaję takowe **tylko za 1 kor. tygodniowo,** lustra, zegary, obrazy, dywany, portyery itd. **Arnold Fallek, Podgórze, ul. Kalwaryjska l. 4,** pod złotym orłem. (542-21-27)

Spółka Krawiecka
pod firmą:
Władysław Filipkiewicz, były kierownik fachowy Związku katol. krawców przez lat 3;
Tomasz Bętkowski, samoistny majster krawiecki od lat 14;
Władysław Miśko, były przykrawacz (żurnalista) Związku katolickich krawców przez lat 3;
Kraków, ul. Floryańska 57, tuż obok Bramy Floryańskiej
poleca na składzie
wielki wybór materyałów krajowych i zagranicznych
jakoteż 573-17
Skład gotowych Ubrań
Zamówienia wykonuje się według angielskich żurnali.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Ludwik Szczepański. Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie, Basztowa, Hotel centralny. Telefon Nr. 510